

Pożegnanie - ale komu to przeszkadzało??

W Polsko-Kanadyjskim Instytucie Dobroczynności, czyli krótko mówiąc, domu dla osób starszych przy ulicy Bélanger, obecnie noszącym nazwę Polskie CHSLD im. Marii Curie-Skłodowskiej dnia 21-go stycznia 2017 miała miejsce nader smutna uroczystość. Było nią pożegnanie odchodzącej po długich latach pracy – pielęgniarki klinicznej (ASI) – pani Renaty Smolińskiej. Jest to osoba niezwykle kompetentna, profesjonalna, dla której najważniejszym celem było dobro osób starszych. Znająca od lat doskonale każdego mieszkańca, zarówno z jego problematyką zdrowotną, jak i troskami dnia codziennego. Lubiana przez mieszkańców, ich rodziny, z którymi miała stały kontakt, jak i personel oraz lekarzy. Nieustannie szukająca nowych kontaktów, aby pomagać potrzebującym mieszkańcom. Tak też starała się pomagać tym, którzy zmagali się z różnego typu demencją. Od kilku lat stwarzano Jej jednak coraz cięższe warunki pracy, które godnie znosiła, wiedząc, że najważniejszą sprawą jest służba ludziom starszym, niedołączonym, często samotnym. Uporczywość i nasilenie tych bezpodstawnych utrudnień doprowadziły Ją jednak do tej smutnej decyzji. Odeszła do innych.

“Znosił to Paweł, nareszcie nie może” - cytatem z hrabiego Fredry się posłużywszy. Osoby, które nie widziały humanitaryzmu i poświęcenia z jej strony a celowo doprowadziły do tej sytuacji, pozbawione są empatii, więcej – pozbawione są serca i wyobraźni. Są zbyt zajęte staraniami o utrzymanie swojej pozycji w nowym systemie zdrowia. Nie zauważają wartości kulturowych, zwyczajów z dziada pradziada w połączeniu z niuansami historii, w których żyją Kanadyjczycy polskiego i słowiańskiego pochodzenia, aż do ich ostatnich chwil. Na miejsce pani Renaty przyjdzie zapewne “eco-pielęgniarka”, która niekoniecznie zrozumie owe wartości kulturowe, historię starszego człowieka i nawet nie wiadomo, czy mogła będzie się z podopiecznymi porozumieć w ich języku ojczystym. Nasuwa się jednak w tym miejscu wniosek na temat słabiutkiej kondycji naszej montrealskiej Polonii, która nie potrafi zadbać o swoje najżywotniejsze interesy. Nie ma bowiem wątpliwości, że ucierpi na tym znowu nie kto inny, jak właśnie POLONIA!

Tu krótka refleksja - wszyscy się kiedyś żegnamy, ale czy tak w tym wypadku być powinno i ... komu to przeszkadzało?

M.M.M.

Nazwisko i adres – do wiadomości Redakcji